

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEŃ 11. PAŹDZIERNIKA ROKU 1794.

SESSYA RADY NAYWYŻSZEY
NARODOWEY.

Dnia 8. Października.

Prezydencya Obywatela Tadeusza Dem-
bowskiego.

Obywatel Dąbrowski generał major na-
deśłł raport o wzięciu szturmem przez
woyska narodowe miasta *Bydgoszczy*, o
porażce woysk nieprzyjacielskich, o wzię-
ciu w niewolę samegoż generała komende-
rującego woysk nieprzyjacielskich *Seku-
lego*. Wiadomość tę Rada publiczności
przy ogłósie trąb ogłosić zaleciła.

Obywatel *Barański* podporucznik w
memoryale swoim uczynił przełożenia,
na przód: ażeby sztabsofficerowie, którzy
się od terazniejszego powstania usuwali,
zdali rachunek z 1000. złotych, na ekwi-
paze polowe branych; które Rada zale-
ciła komunikować Naywyższemu Naczel-
nikowi; powtóre: ażeby wdowy wo-
yskowych przynosiły zaświadczenia o cza-
sie małżeństwa swego, i potrzebie wspar-
cia, od kommandanta reymentu, lub pułku;
odeślane do wydziału potrzeb woysko-
wych. Nakoniec: obywatel *Barański* oia-
rował z lenungu swego co miesiąc po
złotych 20. Ofiarę tę, z uwielbieniem
gorliwości obywatelskiej przyjęła Rada,
i w protokule swym zapisać zaleciła.

Wydział żywności przyniósł projekt
względem sposobu dochodzenia preten-

fyy formowanych do produktów, przez
woyska narodowe od nieprzyjaciół zabie-
ranych; który do roztrząśnienia oddany
został do wydziału sprawiedliwości.

Memorwały: 1wścy, Fabrykantów *Sy-
ców* w *Łysobrykach*, do administracyi mas-
sy obywatela *Prota Potockiego* dla da-
nia tłumaczenia, odeślany: 2gi, Obywate-
la *Hampła*, o zapłacenie 426. czerw: zł:
przez księcia *Würtemberskiego* iemu win-
nych; a to z freberiego do skarbu wzię-
tych. 3ci, Obywatela *Frantza* o zapłace-
nie złł: 622. gr: 15. za świece wołkowe,
do kommissyi skarbowey przedtym, i te-
raz do wydziału skarbu brane; oddane do
tegoż wydziału. 4ty, Obywatelki *Gozdo-
wskiej*, o uwolnienie siebie od przysta-
wienia żołnierza umundurowanego, do
magistratu miasta *Warszawy*. 5ty, nako-
niec, Ob: *Mikulskiego*, żądającego zapłace-
nia mu całkowitey należytości za woły go-
towanei pieniędzmi, do wydziału żywności
po roztrząśnienie i przyniesienie opinii,
oddane.

Na przełożenie komissyi porządko-
wey xięztwa *Mazowieckiego*, względem
formowanych do *Lewandy*, alleffora by-
wśzey legacyi *Rosyjskiej*, pretenfii, któ-
remu wydanie rzeczy przez rezolucyę
Rady pod dniem 25. zeszłego miesiąca
Września, roku bieżącego, nakazane zo-
stało, deklarowała Rada, iż dla komis-
syi porządkowej, rzeczona rezolucyę

bydź prawidłem powinna; do której też kommissya stosować się ma.

Seslyja solwowana na dzień następujący, na godzinę 11. z rana.

Umieściliśmy w przeszłym numerze doniesienia wojskowe, iakie nam były z kancelaryi Naywyższego Naczelnika nadestane; odebrawszy zaś z obozu więźnia *Jozefa Poniatowskiego* oryginalny raport, udzielamy go publiczności tym chętniej, że poprzedzające doniesienia skrócone co do osób i rzeczy postrzegamy.

R A P P O R T

Obywatela więźnia Jozefa Poniatowskiego.

Czuły kommandant, prócz powinności donoszenia władzy swojej wojskowej, czynności podkommandanych, z ukontentowaniem uwiadomia i publiczność o czynach odwagi i waleczności żołnierzy, co się na obronę oyczyzny poświęcili.

Dnia 21. Września. Wyflany od generała majora *Kotyski* z *Błonia* patrol z ośmiu koni do *Szymanowa*, spostrzegłszy patrol nieprzyjacielski od koni sześciu, niechając go spłoszyć otwartym atakowaniem, wpuścił go do wsi, a zrabawszy załadzki, uderzył na *Prusaków*, dwóch ubił, dwóch z koniami schwytał, dwóch ucieczką się ratowało. Z pod ubitych jeden koń ciężko ranny, drugi zabity; nasi żadney nie mieli straty.

Dnia 24. Wyflany patrol z *Kask* do *Czerwonej Niwy*, spotkał ośmiu huzarów *Pruskich*; w równy znajdując się liczbie, atakował ich: zaczęli więc uciekać *Prusacy*, a gdy się nasi pod las za niemi zapędzili; wypadło im w positek 40. dragonów; cosnęli się nasi; w tym nadszedł huk kurs z porucznikiem *Galiczem*, rozpędził nieprzyjaciół, a ścigając ich rozdzielni patrolami, we wsi *Wyskitkach*, unterofficera i 2ch żołnierzy z koniami, bronią, i całym morderunkiem zabrał, bez żadnego z naszej strony uszkodzenia.

Dnia 27. Wyflana kommenda nasza z sześciu ludźmi do *Szymanowa* za furazowaniem, napadniona była od dzieściciu huzarów, a gdy ci nie wytrzymawszy odporu naszych, pierzchnęli; przybyło im na pomoc 40. dragonów. Przez dwie godziny nasi mocowali się z tak przewyższającą siłą, aż przybywająca kommenda z majorem *Wojkim*, nie dała wahać się zwycięztwu. Rozpędzony nieprzyjaciół, nieporządną ucieczką salwował się. Pięciu *Prusaków* trupem padło, czterech rannych z sobą uwieźli, trzech nasi złapali. Z naszej strony pod *Galiczem* porucznikiem ubito konia, i dwóch ludzi raniono, z których jeden nazajutrz umarł.

Dnia 28. Wyflany od pułkownika *Podhorodeńskiego* porucznik *Trzciniński* w 50. koni do *Tokar* za *Bzurę*, zabrał będącą tam kasę *Pruską* do zło: 18,440. wynoszącą. Wracając nazad, gdy zastał nad *Bzurą* posterunki *Pruskie*, pieniądze na żołnierzy rozdał; uderzył na posterunek pod *Witkowicami* z 40. piechoty, i kilkunaście dragonów złożony, przeszedł rzekę, i pieniądze w całości dostawił, nic z kommendy swojej nie straciwszy.

Dnia 4. Października. Wyflany od generała majora *Kotyski* patrol od ośmiu ludzi z podporucznikiem *Chmielowskim*, przeszedł *Bzurę* pod wsią *Zakowem*, uderzył na ośmiu *Prusaków*, pilnujących tam brodu na rzece, rozpędził, i dwóch poimał.

Dnia tegoż. Patrol, od pułkownika *Podhorodeńskiego* wyflany, od piętnaście koni mocny, napadł na patrol *Pruski* z 26. ludzi i officera złożony, natarł i rozproszył. Officer z 4. tylko ludźmi do *Kamionny* uciekł; pięciu nasi schwyтали, reszta po lasach rozpiezchnęła się. Patrol nasz, na dwa podzielony, kommandorwali chorąży *Ostrowski* i namiestnik *Olszański*.

Dnia 6. Października. Wyflany od generała majora *Kotyski* patrol z 20. ludźmi pod porucznikiem *Hoholem*, przeszedł *Bzurę*, a zastawszy placówkę *Pru-*

ską z 40. ludzi, atakował ją, i po długim oporze, przymusił ich do ucieczki; czterech ludzi w niewolę zabrał, i pięć koni zdobył, kilku ubił, kilkunastu ranił. Z naszych towarzyszy jeden przez gałęz z konia zrzuty, dostał się w niewolę, dwóch szeregowych rannych. Dystryngowali się w tej akcji towarzysze *Kraśuski* i *Tarnowski*, wachmistrz *Grodzicki*, żołnierz *Moszyński*, a walecznie dowodził podporucznik *Chmielewski*.

Dan w obozie pod *Marymontem* dnia 8. Października, 1794. roku.

Józef Xiążę Poniatowski, G. L.

Uwiedomienie o wyszłych już biletach zdawkowych.

Wydział skarbowy w Radzie najwyższej narodowej uwiadomia publiczność, iż bilety zdawkowe na groszy pięć już w aktualny kurs weszły, i tych na kanterze deskontowym, przy zmianie biletów większych na drobne, dostać można. Niemniej obwieszczenie kancelarya do gazet podać ma.

Dan w *Warszawie*, na sefii wydziałowej, dnia 10. miesiąca Października 1794. roku.

X. H. Kollatay P. W. S.

INSTRUKCYA WSPOLNA,

Dla Hrabiego *Kayzerlinga Wielkiego* *Polski*, pełnomocnika *extraordinarynego*, i *Xcia* *Mikołaja Repnina*, *Ministra* *naszego* umocowanego, przy *Rzeczypospolitej* *Polskiej* akkredytowanych.

Bez królewie w *Polszczę* i nowego króla elekcyę, najważniejszym jest zdarzeniem dla istotnego interesu państwa naszego, tak co do całości granic jego, iako też co do osobliwych korzyści z wielkiego wpływu w polityczne systema całej *Europy*, i iey wszystkich ogólnie interesów, dla niego wynikających.

Powierzając wam wspólnie interesy państwa naszego, chcieliśmy ile możno-

ści zapobiedz wszystkim zdarzyć się mogącym przypadkom, a związki i interesy publiczne na stronę naszą wając, skutecznie zamiarów nadal naszych, wielkim krokiem przybliżyć. Okazując wzajemną z tey okoliczności ku sobie otwartość, a na prywatę bezwzględność; tym samym nowy i najmocniejszy dowód dacie wależey znaney już w służbie gorliwości i dla nas wierności; tudzież pilności w interesach naszych, z których wam teraz największy wagi polecamy.

Podobał się nam więc w tym piśmie nasze wam zdanie otworzyć, i razem treść zamiarów naszych określić, którą wyłuszczywszy, dalsze wam powiadamy, (ile to *provisorie* uczynie można) do ich dopięcia przepiszemy.

Wiadomo wam, iż mimo wielkiego, a przez tyle lat trwałego wpływu *Moskwy* w rząd *Polski*, poprzednicy nasi tytułu cesarskiego od tey *Rzpltey* wymodz niepotrafili. Co skutecznie teraz, i dla powagi korony naszej, i dla własnego naszego honoru tym bardziey należy, że wstępując na tron, *eo ipso* tytuł ten do krajów i korony naszej przyłączyliśmy.

Uroczyste uznanie *Xcia* *Kurlandzkiego* i *Semigalskiego*, i utwierdzenie go w jego dzierzawach, także mniemam za najważniejszy punkt naszej ślavy; gdyż powrót jego do tych księstw uważam, iako skutek utrzymywania przez nas praw i prerogatyw *Rzpltey* przeciw wszelkim ubliżeniom, które im zagroziły. Równie i korzyść kraju naszego tego wyciąga, aby mieć w sąsiedzkich tych prowincjach takiego panującego, któryby nie mając żadnego związku z królami *Polskiemi*, nam samym tylko był obowiązany.

I to wam także wiadomo, iako mało pokoy, roku 1686. z państwem naszym wiecznie zawarty, uiszczone jest i szanowany, i iako z jego ubliżeniem wynikały sprawy, i ieszcze nieustannie wynikają. Wszystkie dycezye *Polskich* podanych naszej religii, nietylko w brew temu pokoiowi uciemiężone, ale też po-

większej części całkiem do unii przeprowadzone; a jedna ta resztująca jeszcze część *Bialey Rusi* z swemi klasztorami, kościołami i ludźmi, największe od tamiecznego Rzymko-katolickiego duchowieństwa i od szlachty cierpią przykrości. Granice naszego państwa dotąd nie są określone, a wszelkie w tej mierze z strony naszej przełożenia bynajmniej niezważane.

Podług rozmiaru i lustracyi, roku 1753, z strony naszej w tej sprawie uczynionej, okazało się 988. werst kwadratowych naszej ziemi, od *Polaków* posiadanej, a tak podług opisu wyżej wymienionego traktatu, iako też podług dokumentów i starodawnych posesyji, do różnych *Małey Rosyi* mieszkańców, to jest poddanych naszych, należącey. Miałt iedynastie i włości niedaleko *Kiowa* leżące, na ów czas wojną zniszczone, a podług traktatu do dalszego porozumienia się, iako *Barryerowe*, ściepem zostawione, już od dawna od *Polaków* faworycznie przywłaszczone, użyte, i po większej części zbiegłemi ludźmi naszymi osadzone. Przyymuiąc i ukrywając tych złobów, nietylko traktat oczywście naruszony, ale nawet wszystkie uczciwości granice przestąpione złośliwymi namowami, założeniem bardzo licznych łobod i wsi, zataianiem i pokryciem rozbojów, zabójstw i mordów przez wpadających ztamtąd w granice nasze popelnionych.

W rzeczy samey inżey znaleźć nie możemy prawdziwey przyczyny, dla czego gwałty, wciąż naszym poddanym wyrządzane, i granice państwa znieważane, przez tyle lat bez zapobieżenia zostawione były; krom tej, która wynika z związku spraw sytematu politycznego państwa naszego z inżemi mocarstwami obcemi. Do tych należał przeszły król *Polki*, iako elektor *Saski*. Zdaje się, iż na ów czas polityka nasza stoować się musiała do podwójnych prawideł, to jest: trzeba było mieć wzgląd na profity nasz, związek z *Rpłtą Polką*, i na

oddzielne interessa króla *Polkiego*, który w swojej osobie, iako elektor *Saski* interessa dziedzicznych swoich krajów i *Polski*, iako w wielkiej części iedne od drugich zależące, razem połączył. Ztąd wypadało osobliwszą okazać przychylnosc królowi *Polkiemu*, aż do popierania interessów iego, nasze zaś własne z tą *Rpłtą* odwiec, i dalszym zostawić zdarzeniom.

Doświadczenie to, wypadkami czasu stwierdzone, taką nam podaje polityczną maxymę: że *Moskwa* łatwiej doścignie zamiarów swych, skoro mieć będzie w *Polšczce* do czynienia z nią samą, i snadniey na ówczas swego dokaże, albo krokami przyjaźni, albo też potęgą swoją.

(Reszta w iutrzyszczym Nrze.)

D O N I E S I E N I E.

Dnia 3. tego miesiąca, *Adam Traczyk*, żołnierz reymentu 9. kompanii dawniey maiora *Ofsowskiego*, i *Leon Choicki* pisarz xięży *Kamedułów Bielańskich*, indagowani pilnie przez *Mianowskiego* kapitana audyt: reymentu 15. z rozkazu obywatela xiążęcia *Poniatowskiego* generała leyt: w obozie iego, iednostaynie zeznali, iż tegoż dnia wyciągnęli kobietę zatopioną w rowie dużym wodą zalanym, ku młynowi z lasku *Bielańskiego* wychodząc znaydującym się, ubraną w czółku, w spodnicach dwóch płócienkowych, w paski czerwone z białym, a trzeciej sukienney, w gorsiecie kamletowym, czyli kaftaniku, w którym miała zaszytych złotych czerw: zł: 11. w spodnicach czerw: zł: 37. z tych pieniędzy 2. czerw: zł: są oddane za satyge ludziom wyciągającym pomienioną kobietę, a reszta pieniędzy znayduie się w głównej kwaterze komendanta tutejszego, u maiora *Dąbrowskiego* adiutanta iego, do których prawdziwi sukcesorowie należący, za okazaniem dowodów i zaświadczeń wiary niewątpliwey, mają się udać do wspomnionego miesiąca i osoby.